n i s z e w s k i e g o, wówczas prężnego przywódcy miejscowej Polonii, do której niedawno doszlusował, dowiedziałem się o owej historii z paszportem Waligórskiego. Juniszewski skrupulatnie spenetrował wszelkie źródła norweskie, francuskie i polskie. Zapoznał się z bogatą spuścizną korespondencji Waligórskiego, z raportami jakie przez rok w czasie Wiosny Ludów przesyłał będąc agentem Hotelu Lambert w Sztokholmie (finansowo Waligórski „dokładał" wtedy do patriotyzmu, bo płacono mu mniej, niż zarabiał w Norwegii jako inżynier), oraz z dokumentami urzędowymi. Zebrał też bardzo obfite informacje o jego potomkach rozproszonych po świecie, aż po dzień dzisiejszy. Najciekawsza z nich dla mnie, jako historyka techniki, jest ta, że syn bohatera omawianej książki — Amadeus Olav Stanisław (1853–1930) — poszedł w ślady ojca budując koleje na Półwyspie Indochińskim i rozbudowując port w Tangerze w Maroku.

W rezultacie powstała książka bardzo starannie pokazująca wszelkie (także domniemane) ślady działalności Aleksandra Józefa Waligórskiego, znacznie poszerzająca dotychczasową wiedzę. Z obowiązku recenzenta trzeba dodać, że autor nie do końca wiedział, na czym polegało udoskonalenie pojazdów wynalezionych przez Józefa Marię Hoene–Wrońskiego, które próbował lansować w Skandynawii Waligórski (występuje tam zbitka dwóch różnych jego patentów, co może być mylące). Wyjaśnię zatem, że chodziło o specjalne koła, złożone z dwóch ruchomych względem siebie części, co miało ułatwiać pokonywanie przeszkód w trudnym terenie. Modele takiego systemu przechowywane są w Bibliotece PAN w Kórniku, niektórzy upatrują w tym pierwotypu trakcji gąsienicowej. Dodam, że z owymi kołami Hoene–Wrońskiego kłopoty miewał już niejeden badacz. Ale czytałem w spuściznach emigracyjnych pochwalne relacje z jazdy tego typu pojazdem.

Recenzowana książka pokazuje, jak umiał sobie radzić uzdolniony Polak w obcym, nawet niezbyt przychylnym społeczeństwie (katolik Waligórski nie mógł piastować w Norwegii stanowisk państwowych). Monografia ukazuje jak dziewiętnastowieczni emigranci umieli swą postawą i fachowością wzbudzić szacunek i zrozumienie, także dla sprawy polskiej. Pokazuje też wreszcie, że to właśnie ona była dla nich ważniejsza nie tylko niż kariera, dobrobyt, poczucie bezpieczeństwa, lecz nawet najbliższa rodzina, życie czy zdrowie.

*Bolesław Orłowski*
*Polska Akademia Nauk*
*Instytut Historii Nauki*

Arkadiusz J a n i c k i, Michał L a s z c z k o w s k i, Ēriks J ē k a b s o n s, *Polentechnikum*, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Warszawa 2012, s. 198.

Wydanie książki zainspirowały obchody 150–lecia Politechniki Ryskiej, a także zakończenie prac konserwacyjnych (2007–2012) w karcerze tej uczelni. Równolegle, staraniem polskiego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, zrealizowano film pt.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Digitalizacja i udostępnienie w internecie finansowane w ramach umowy 511/P-DUN/2016 ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na działalność upowszechniającą naukę

„Karcer w Rydze. Żywe dziedzictwo". Ze względu na międzynarodowy charakter, książkę wydano po polsku i po łotewsku. Godny pochwały jest jej wysoki poziom edytorski i typograficzny.

Represje po powstaniu styczniowym praktycznie zamknęły drogę kariery polskim technikom i inżynierom na dawnych ziemiach Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Było to świadome działanie władz rosyjskich dążących do likwidacji technicznego i kadrowego zaplecza ewentualnego przyszłego polskiego powstania oraz do intensywnej rusyfikacji. Władze przez długi czas nie wyrażały zgodny na utworzenie w Warszawie uczelni technicznej. Dopiero 12 lutego 1898 powstał Warszawski Instytut Politechniczny imienia cesarza Mikołaja II z rosyjskim językiem wykładowym.

Jednocześnie, pragnąc pozyskać kadry dla intensywnie rozwijającego się rosyjskiego przemysłu, stworzono dogodne warunki nauki dla młodzieży polskiej na poziomie średnim, oczywiście w języku rosyjskim. W gimnazjach realnych Królestwa i Litwy wprowadzono specjalne, dopełniające kursy, które uprawniały do zdawania na rosyjskie uczelnie techniczne. W ten przemyślany sposób pozyskiwano kadry przygotowane do kontynuowania nauki w głębi Rosji. Nie mniej istotną funkcją tak zorganizowanej nauki i dalszej pracy miała być rusyfikacja polskiej młodzieży. Władze umożliwiały bowiem karierę Polaków w głębi Rosji, utrudniając ją w dużym stopniu w Królestwie i na Litwie.

Wybitny konstruktor parowozów inżynier Wacław Łopuszyński, w swych „Wspomnieniach" opublikowanych w 1926 r. na łamach czasopisma „Inżynier Kolejowy", w niezwykle celny sposób scharakteryzował te mechanizmy: „Nic dziwnego, że w tych warunkach zakwitnął złowrogi system stopniowego ogołacania kraju z podrastającej inteligencji, ten system Aleksander Świętochowski porównał do olbrzymiej pompy: pompa ta wysysała młodzież z ziemi rodzinnej i wyrzucała na niezmierzone obszary Rosji, gdzie młodzieży naszej groziło wynarodowienie. To ostatnie niebezpieczeństwo było tem większe, że Polaków owoczesne społeczeństwo rosyjskie spotykało bez niechęci, a nawet z pewną życzliwością, w wyższych zaś zakładach naukowych, zwłaszcza stołecznych, panował skrajny liberalizm i koleżeństwo ogólne"[1]. Petersburskie uczelnie techniczne były bardzo atrakcyjne ze względu na wysoki poziom i możliwości szybkiego awansu w rosyjskiej administracji i przemyśle. W takiej pokojowej asymilacji często upatrywano znacznie większe zagrożenie, niż w represyjnych działaniach policyjno–administracyjnych władz zaborczych.

Znamienne jest, że patriotyczne kręgi polskiego społeczeństwa starały się przeciwdziałać rusyfikacji i asymilacji. W tym celu młodzież polska pochodząca z zamożniejszych rodzin podejmowała studia politechniczne za granicą. Istotną alternatywą dla uczelni rosyjskich była także nauka w Politechnice Ryskiej, prywatnej szkole wyższej z niemieckim językiem wykładowym, o duchu i charakterze całkowicie odmiennym od szkolnictwa rosyjskiego.

---

[1] W. Ł o p u s z y ń s k i, *Z historji budowy parowozów i kolejnictwa w Rosji. Wspomnienia z 41–letniej służby kolejowej w Rosji*, „Inżynier Kolejowy", 1926, nr 8–9, s. 234.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Digitalizacja i udostępnienie w internecie finansowane w ramach umowy 511/P-DUN/2016 ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na działalność upowszechniającą naukę

Wysoki poziom tej uczelni był pochodną ścisłych kontaktów z niemiecką nauką i techniką, która na przełomie XIX i XX w. odgrywała w Europie i na świecie czołową rolę. Uczelnia ta była atrakcyjna dla Polaków ze względu na stosunkowo luźny — w porównaniu z Królestwem i etniczną Rosją — gorset policyjnego dozoru w guberniach bałtyckich. Również jej wielonarodowy charakter sprzyjał swobodnej wymianie myśli naukowej i utrudniał urzędową unifikację. Zewnętrznym wyrazem liberalizmu Politechniki Ryskiej był brak mundurów dla kardy naukowej i studentów. Działały w niej również polskie korporacje studenckie, które pomimo deklaratywnej apolityczności, kultywowały tradycje patriotyczne.

Wszystko to sprawiło, że Politechnika Ryska stała się ostoją opierającej się rusyfikacji młodzieży polskiej z Królestwa, Litwy i guberni rosyjskich. Studiował tu najwyższy wśród wszystkich instytutów politechnicznych na terenie Imperium odsetek Polaków, którzy stanowili 18% ogółu immatrykulowanych (okresowo nawet blisko połowę). Gustaw von Keseritzky, dyrektor Politechniki Ryskiej w latach 1875–1885, wypowiedział znamienne słowa: „Politechnika bałtycka powinna się właściwie nazywać *Polentechnikum*, bowiem Polacy dominują w niej nie tylko pod względem liczebności, lecz również i pod względem postępów w nauce" (s. 74).

Recenzowana książka składa się z trzech części podzielonych na mniejsze rozdziały. Pierwsza część, autorstwa Arkadiusza J a n i c k i e g o, nosi tytuł „Alma Mater Rigensis 1862–1918"; druga, pióra Michała Ł a s z c z k o w s k i e g o — „Polskie życie akademickie na Politechnice Ryskiej w latach 1862–1918", a ostatnia, łotewskiego historyka Ēriksa J ē k a b s o n s a — „Polacy w Rydze od drugiej połowy XIX wieku do roku 1918".

Arkadiusz Janicki, znawca historii Polaków w Inflantach w okresie zaborów oraz dziejów Uniwersytetu w Dorpacie i Politechniki Ryskiej, w interesujący sposób zaprezentował mało znane w polskim piśmiennictwie dzieje omawianej uczelni[2]. Przedstawił tło historyczne jej powstania, strukturę narodowościową kadry naukowej i studentów, a także strukturę organizacyjną oraz stosunki z administracją rosyjską. Autor ukazał również proces późniejszej (po 1896 r.) rusyfikacji uczelni. Interesująca jest kwestia mechanizmów inwigilacji polskiej młodzieży wstępującej na Politechnikę. Zajmowały się tym nie tylko władze policyjne, lecz także — poniekąd z obowiązku — nauczyciele gimnazjalni, piszący tajne opinie o swych uczniach do władz ryskiej uczelni. W cytowanym w książce piśmie dyrektora Gimnazjum Męskiego w Lublinie czytamy: „[Stefan] Trepka pochodzi z rodziny, która znana jest ze swego ciasnego polskiego patriotyzmu; przy tym do skrajności jest on zamknięty w sobie, [...] zdolny, moim zdaniem do skrytej agitacji, tym więcej, że jest on człowiekiem mądrym i może łatwo podporządkować sobie drugich" (s. 38).

Po przeczytaniu tej części pracy czytelnik odczuwa pewien niedosyt. Interesującym jej dopełnieniem byłaby historia budowy gmachów politechniki wraz ze zwięzłym opisem ich architektury i symboliki. Z drobiazgów, na s. 26 czytamy: „Zgodnie z Najwyżej Zatwierdzonym 27 listopada 1867 roku orzeczeniem rządu cesarskiego". Stwierdzenie

[2] A. J a n i c k i jest autorem dwutomowej pracy *Studenci polscy na Politechnice Ryskiej w latach 1862–1918*, t. I: *Rys historyczny*, t. II: *Album academicum polonorum*, Gdańsk 2005.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Digitalizacja i udostępnienie w internecie finansowane w ramach umowy 511/P-DUN/2016 ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na działalność upowszechniającą naukę

to, niebędące cytatem, stanowi bezkrytyczne przejęcie języka źródła. Lepsze byłoby sformułowanie: „Zatwierdzonym przez cesarza". Na s. 56 zawarto opis odznak Politechniki Ryskiej — znaczącym wzbogaceniem materiału ikonograficznego byłoby zamieszczenie ich fotografii lub rysunków. Na s. 41 czytamy: „Najwyżej zatwierdzonego 13 sierpnia 1915 roku pisma (ros. журнала) Rady Ministrów z 24 lipca 1914 roku i z 3 marca 1915 roku". Kolejny raz bezkrytycznie przyjęto język źródła, ponadto „Żurnał Sowieta Ministrow" nie był pismem, lecz drukowanym dziennikiem urzędowym zawierającym ogłaszane zarządzenia tego resortu. Drobne nieścisłości w żadnym razie nie wpływają jednak na merytoryczną wartość tej części książki.

Druga część pracy, autorstwa historyka korporacji studenckich Michała Laszczkowskiego, stanowi interesującą charakterystykę mozaiki skomplikowanych zależności korporacji i organizacji studenckich funkcjonujących w omawianej uczelni i pod względem administracyjnym podległych jej władzom. W przypadku Politechniki Ryskiej, szkoły wyższej o niemieckim charakterze, tak obszerne przedstawienie tych zagadnień jest ze wszech miar słuszne. Korporacyjny charakter życia studenckiego miał istotny wpływ na niepowtarzalny burszowski klimat ryskiej uczelni. Należy również pamiętać, że polskie korporacje, pomimo deklaratywnej apolityczności, pełniły w okresie zaborów również rolę substytutu organizacji patriotycznych. Przedstawienie genezy i historii Arkonii i Welecji ma tym większe znaczenie, że okres komunizmu doprowadził do prawie całkowitego zatarcia świadomości ich istnienia.

W ostatnim rozdziale Ēriks Jēkabsons przedstawił sytuację polskich studentów Politechniki na bardzo szerokim tle ówczesnego położenia społecznego i politycznego Polonii ryskiej. Znaczną wartość mają dane statystyczne obrazujące liczbę studentów Polaków na omawianej uczelni, pochodzących z różnych guberni Imperium Rosyjskiego, w różnych okresach jej funkcjonowania.

W rozdziale tym bardzo pobieżnie przedstawiono osiągnięcia naukowe i zawodowe zaledwie kilku najznaczniejszych polskich absolwentów Politechniki Ryskiej. Na s. 150 znajdujemy błędy wynikające zapewne z dosłownego tłumaczenia przez autora rosyjskiej nazwy *Wojenno–wozdusznyje siły SSSR (WWS SSSR)* oraz odmiennej radzieckiej i polskiej terminologii wojskowej: „Aleksander Romeyko [...] zajmował ważne stanowiska w Wojskowych Siłach Powietrznych (WSP) ZSRR", powinno być: lotnictwa wojskowego ZSRR; w dalszej części „mianowany szefem sztabu Dowództwa WSP zajętej przez wojska sowieckie Polski [...]" — powinno być: szefem sztabu Dowództwa Lotnictwa WP[3].

Najważniejszym mankamentem recenzowanej pracy jest brak szerokiej analizy dorobku naukowego Politechniki Ryskiej, zwłaszcza naukowych i zawodowych dokonań jej absolwentów w Imperium Rosyjskim, a potem w niepodległej Polsce. To właśnie te osiągnięcia dawnych studentów *Alma Mater Rigensis* w II Rzeczypospolitej ukazują znaczenie tej uczelni dla przemysłu, chemii, komunikacji, szkolnictwa technicznego oraz wielu innych dziedzin życia społecznego odrodzonej Polski. Absolwenci uczelni technicznych Imperium Rosyjskiego, w tym Politechniki Ryskiej, należeli do głównych twórców wysokiego poziomu polskiej techniki w dwudziestoleciu.

[3] Nazwa w latach 1945–1947, od 1947 r. Dowództwo Wojsk Lotniczych (DWLot).

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Digitalizacja i udostępnienie w internecie finansowane w ramach umowy 511/P-DUN/2016 ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na działalność upowszechniającą naukę

Ze względu na wykorzystane źródła, aparat naukowy oraz pionierski charakter omawiana książka niewątpliwe jest pracą *stricte* historyczną. Zabrakło w niej niestety indeksu osobowego i geograficznego, co znacznie utrudnia korzystanie z niej. Dużą wartość naukową niewątpliwie podnosi obszerna baza źródłowa, na którą składają się również materiały całkowicie w Polsce nieznane, pochodzące z rzadko odwiedzanych przez naszych historyków archiwów łotewskich.

Kolejnym istotnym mankamentem jest ograniczona dostępność książki. Wydana nakładem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ze względu na absurdalne przepisy, nie jest dostępna w sprzedaży. Stanowi przykład kolejnego wydawnictwa na wysokim poziomie merytorycznym i o dużej wartości naukowej, którego nakład zalega w piwnicach i przepastnych magazynach różnych instytucji.

Umieszczenie na kartach recenzowanej książki fotografii napisów i rysunków z dawnego karceru niewątpliwie było zamierzeniem słusznym, ukazującym całkowicie nieznany fragment polskiego dziedzictwa kulturowego. Reszta ilustracji to reprodukcje kart pocztowych przedstawiających uczelnię oraz samą Rygę, a także fotografie korporacyjne i dokumenty osobiste. Autorzy dotarli też do materiałów zachowanych w zbiorach rodzinnych, których reprodukcje opublikowano zapewne po raz pierwszy.

„Polentechnikum" wyznacza nowy kierunek w badaniach polskiego szkolnictwa technicznego w okresie zaborów. Należy je kontynuować w zakresie wkładu polskich absolwentów rosyjskich uczelni technicznych w rozwój techniki w Rosji oraz w II Rzeczypospolitej. Dotyczy to takich uczelni jak Petersburski Instytut Technologiczny, Instytut Inżynierów Komunikacji w Petersburgu oraz Instytut Technologiczny w Charkowie.

*Zbigniew Tucholski*
*Polska Akademia Nauk*
*Instytut Historii Nauki*

Ryszard S t a n k i e w i c z, Marcin S t i a s n y, *Atlas linii kolejowych Polski*, wyd. 2, Wydawnictwo Eurosprinter, Rybnik 2011, s. 464.

Pierwsze wydanie omawianej pracy ukazało się w 2010 r.[1] W roku następnym wyszło się wydanie drugie, poprawione i uzupełnione. Przedstawione poniżej uwarunkowania historyczne wyjaśniają, dlaczego zarówno w okresie międzywojennym, jak w epoce komunizmu, a praktycznie aż do połowy lat dziewięćdziesiątych XX w., powstanie takiej pracy nie było możliwe.

Swoistym przekleństwem ciążącym na kolejowej dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej była tajność, powodowana istotnym znaczeniem militarnym tego środka transportu. Z drugiej strony dynamiczny rozwój sieci kolejowej w drugiej połowie XIX w.

[1] Recenzja autorstwa A. C i e c h a ń s k i e g o z tego wydania atlasu ukazała się w „Przeglądzie Geograficznym", 2010, nr 4, s. 637–638.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Digitalizacja i udostępnienie w internecie finansowane w ramach umowy 511/P-DUN/2016 ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na działalność upowszechniającą naukę